

BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr.

Wilno, dnia 31 maja 1935 r.—

1296.—

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział. Str.

1. Generalny sekretarz Związku Tautininków Rastenis
o stosunkach polsko-litewskich.—

I. 1.

K r o n i k a

2. Echa wspomnień A.Romera z okresu akcji Żeligowskie-
go w "Liet.Žinios".—
3. Echa odczytu A.Rondomańskiego z dowcipami o Mar-
szałku Piłsudskim.—
4. Rektor M.Römer członkiem czechosłowackiej Akademji
Umiejętności.—

" 2.
" "
" "

x

x

x

BULLETYN KRAJOWY

Nr.

Wilno, dnia 31 maja 1936 r.

1936.

WYKAZ PRACOWNIKÓW KRAJOWYCH

Dotyczy: Kraj.

1. Główny sekretarz Związku Polaków w Litwie
o. st. 1. 1.
2. Echa wspomnień A. Romera z okresu wojny
o. st. 2. 2.
3. Echa odczytu A. Romera z dowcipami o Mar-
o. st. 3. 3.
4. Rektor M. Romer członkiem czeskosłowackiej Akademii
o. st. 4. 4.

K r o j o w y

x

x

x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Generalny sekretarz Zw. Tautininków Rastenis o stosunkach polsko-litewskich. "Liet.Aidas" Nr.122 z 27.V.1935 r. Artykuł gen. sekretarza Związku Tautininków Rastenis p.t. "Na iluzje niema miejsca". Streszczenie:

Stosunki polsko-litewskie przypominają bajkę o śpiącej królewnie. Wydaje się, że rozpoczęte ruchy i niewypowiedziane wyrazy zastygły na miejscu i od kilkunastu już lat nie mogą być wykonane i wypowiedziane. Gdzie jest książę, który - wzorem bajki - musi przyjść i swym pocałunkiem przerwać to odrętwienie? Polacy oczekują tego pocałunku, gdyż nieprzyjemne dla nich jest to odrętwienie, przypominające im ich gwałt. Jednak w ich rozumieniu pocałunek ten powinien być zgodą Litwy na uznanie krzywdy za prawo. Dla Litwinów zaś pocałunek ten winien być przywróceniem prawa, na prawieniem krzywdy. Innymi słowy treść tego pocałunku dla obu stron przedstawia się odmiennie. Im większa zaś jest ta różnica, tem dalej oczekiwany jest książę.

Prorocy z tamtej strony, przybywający na Litwę pod tytułem dziennikarzy, czy innym, mówią Litwinom o nowych pokojowych nastrojach w młodym pokoleniu Narodu Polskiego, o sentymentach dla Narodu Litewskiego, o możliwym wspólnym języku i lepszym współżyciu. Wypowiadano też wiele legend o osobie Marszałka Piłsudskiego, o jego ukrytych marzeniach na temat uregulowania stosunków z Litwą. Po jego śmierci również mówi się o przychylnym dla Litwy duchu, jaki pozostawił on w umysłach swych następców, o ważnym i korzystnym dla Litwy politycznym testamencie Piłsudskiego, jeżeli nie pisany, to przynajmniej wszczepionym w świadomość bliskich współpracowników.

U niejednego Litwina zaczęła może wytwarzać się iluzja, że istotnie książę z bajki jest niedaleko, że trzeba tylko poddać rewizji swe poglądy, wyrzec się stuprocentowych dążeń, a książę przyjdzie. Jednak prasa polska, przeznaczana dla czytelnika polskiego jest bardziej otwarta od przesyłanych Litwinom gołąbków pokoju. Wyraźnie świadczy ona, iż na takie iluzje całkiem miejsca niema. "I.K.C." Nr.134 drukuje urywki z mów i artykułów Piłsudskiego w ważniejszych sprawach. Mówiąc o Wilnie, Piłsudski powiedział: "Opinia świata opierała się na podstawach przeszłości, przeszłości, która dla nas była przeciwna i która mówiła urzędowym językiem, że przekroczenie Bugu jest aneksją". "Zawsze starałem się stwarzać fakty dokonane, ażeby później uzyskać uznanie de iure". "W czasie sprawy wileńskiej starałem się stworzyć przedewszystkiem fakty dokonane, których celem było związanie tej ziemi z Polską, a później pokonać opinię całego świata". Wileńskie "Słowo" z 16 maja całkiem niedwuznacznie wyjaśnia "polityczny testament" Piłsudskiego. Ma to być testament miłości i walki o Wilno. Oczywiście walki przeciwko Litwie, za Polskę. Pismo to przypomina słowo wyrzeczone kiedyś przez Piłsudskiego wobec przedstawicieli aljantów: "Gdy aljanci zechcą oddać Wilno Litwie, nie pytając o wolę ludności, będę zmuszony zrzec się tytułu i jako obywatel wileński spełnić swój obowiązek".

Fakty wykazały, jak "pytał" on o wolę ludności. Wiadomo również, jak zamiast Piłsudskiego obowiązek "obywatela wileńskiego" odbył Żeligowski. Wspomniane słowa radzi "Słowo" Polakom nauczyć się na pamięć i przekazać je późniejszym pokoleniom, aby wiedziały, że bez woli Piłsudskiego Wilno musiałoby toczyć długie i ciężkie walki.

Wreszcie dobrze Litwinom znany Herbaczewski, który - jak sądzić należy - intencje Polaków i Piłsudskiego odczuwa i rozumie o wiele lepiej, niż ducha i ideały młodej Litwy, również wyłożył otwarty pogląd Piłsudskiego i Polaków na Litwę. Twierdzi on wyraźnie, że Piłsudski, odbierając od Litwy Wilno, ocalił etnograficzną Litwę od zguby. Pod opieką Piłsudskiego Litwa mogła spokojnie rozwijać się i rosnać. Piłsudski ochraniał "niemowlę"-Litwę, ażeby jej nie zagarnęły Rosja czy Niemcy i ażeby mogła ona wyrosnąć na "męża". Piłsudski był prawdziwym opiekunem Litwy, strażnikiem litewskiego dobrobytu. Litwini powinni to zrozumieć i uczcić za to Piłsudskiego po książęcemu.

Oczywiście, Litwini nie rozumieją tego tak, jak rozumie to Herbaczewski, gdyż pozostaje jasnym tylko jedno: dla dobrych stosunków polsko-litewskich trzeba, by Litwa poddała się pod polską opiekę, porzuciła chęć samodzielnego rządzenia swymi sprawami,

krzewienia własnej kultury i żeby uznała wszystko to, co Polska będzie Litwie czynić za zbawienne dary, za które należy jedynie pokornie dziękować. Litwinom przypomina to stosunek między panem a chłopem pańszczyźnianym, kiedy to pan, nawet po obiciu chłopą, każe obitemu całować bat.

Prasa polska starannie rejestruje każdy przejaw, któryby mógł być oznaką złagodzenia poglądów litewskich na Polaków. Tak oto np. prasa polska podkreśla, że pisma litewskie i radio kowieńskie dosyć obszernie wspomniały o śmierci Piłsudskiego, że wyczuwano współczucie Litwinów dla Polaków, że ...Litwini nie zaczepiali i nie wyszydzali studentów-Polaków, którzy nałożyli żałobne opaski. Można z tego sądzić, że w prasie polskiej istnieje wytworzona przez samą tę prasę opinia, iż Litwini są jakimiś niekulturalnymi łobuzami. Prasa polska, podobnie, jak niemiecka, oczernia Naród Litewski, a później sama się dziwi, gdy ujrzy, że Litwini nie są tacy straszni, jakimi ich maluje.

Istotnie prasa litewska obszernie wspominała o Piłsudskim, może nawet o wiele obszerniej, aniżeli by można oczekiwać w stosunku do człowieka, który, pochodząc sam z Narodu Litewskiego, wyraził temuż narodowi tyle krzywdy. Jednak Litwini rozumieją, że Piłsudski nie ze złej woli, a powodu tragicznie kształtujących się dla Litwinów okoliczności historycznych oddał swe siły Narodowi i Państwu Polskiemu. Litwinom jest też całkiem jasne, że w oczach Narodu Polskiego ten człowiek wart jest największego szacunku, podobnie, jak Hitler w oczach dzisiejszych Niemiec jest wielkim człowiekiem. Patrząc ze strony, nie będą Litwini zaprzeczać temu, co Hitler dla dobra Niemiec zrobił. Jednak tam, gdzie on, argumentując siłą igrac będzie litewskim prawem, w oczach litewskich na jego imieniu będzie ciemna plama. Podobnie naogół dobre imię Piłsudskiego, a razem i Narodu Polskiego ma i mieć będzie w oczach Litwinów ciemną plamę. W obliczu trumny Litwini o niej nie wspominali, lecz oto sama prasa polska przez cytaty przemówień Piłsudskiego i wyjaśnienia Herbaczewskiego proponowała Litwinom o tem przypomnieć.

Raz jeszcze więc należy wyraźnie zaznaczyć, iż niema miejsca na iluzję, jakoby wśród Polaków zaczyna przejawiać się chęć przynajmniej częściowego zrozumienia oceny i uznania przekonań i dążeń litewskich do samodzielnego krzewienia dobrobytu i kultury swego narodu. Niema również miejsca dla iluzji Herbaczewskiego, że na Litwie mogą być tacy uznani mężowie stanu, którzyby uznali proponowaną przez Polskę opiekę za wybawienie Litwy.

Polakom w dalszym ciągu pozostają groźba i pycha silniejszego fizycznie, zaś Litwinom - zdecydowanie do wytrwania w dążeniu do prawa i sprawiedliwości.-

K r o n i k a .

E c h a w s p o m n i e ń A. R o m e r a z o k r e s u a k c j i Ż e l i g o w s k i e g o w "L i e t . Ż i n i o s" . "Liet.Zinios" Nr.121 /V.1935/ zamieszczają obszerny przedruk wspomnień A.Romera z "Czasu" na temat akcji Żeligowskiego w 1920 r. "L.Żinios" zaopatrują te wspomnienia w tytuł: "Jak Piłsudski przygotował Żeligowską?"-

E c h a o d c z y t u A. R o n d o m a ń s k i e g o z d o w c i p a m i o M a r s z a ł k u P i ł s u d s k i m .Prasa ryska /z 30.V.1935/: Jak podają oficjalnie z Kowna, w tych dniach warszawska Radjostacja zakomunikowała, iż Polska zgłosiła pod adresem Międzynarodowego Związku Radjowego w Londynie skargę na Radio Litewskie, które 19 maja r.b. w czasie "chwilki wileńskiej" w odczycie polskim obraziło w pewnym stopniu zmarłego Marszałka Piłsudskiego. Zwykle co niedzielę urządza się w Radio Kowieńskim t.zw. "chwilkę wileńską", wypełnioną przez prelegentów Związku Wyzw.Wilna. 19 maja prelekcję o Wilnie wygłosił po polsku prelegent ZWW Rondomański. Istnieje zarządzenie, iż treść każdej prelekcji przegląda przed jej wygłoszeniem dyrektor radjostacji. Tekst prelekcji Rondomańskiego nie został jednak, wskutek niedopatrzenia, przejrany. W związku z tem wynikły niemiłe nieporozumienia, gdyż administracja Kowieńskiego Radja nie chciała obrazić narodowych uczuć polskich. Radio Kowieńskie żadnych skarg od Międzynarodowego Związku Radjowego dotychczas nie otrzymało.-

R e k t o r M . R ö m e r c z ł o n k i e m c z e c h o s ł o w a c k i e j A k a d e m j i U m i e j ę t n o ś c i .Prasa kowieńska /z 29.V.1935/:Dnia 25 maja czechosłowacka Akademia Umiejętności i Sztuk Pięknych obrała na swego członka rektora uniwersytetu Witolda Wielkiego prof. M.Römera.-

